



1403413:
5592493

HORIZON

UWAGI
O
CENTRALIZOWANIU
TOWARZYSTW RÓLNICZYCH.

(Leczenie i Bawit)

POZNAŃ.

Czcionkami i w Komisie N. Kamińskiego i Spółki.

1865.

BIBLIOTEKA UNIW. W POZNANIU



II

222017

217 II

1403443:

5592493

HORIZON

UWAGI
O
CENTRALIZOWANIU
TOWARZYSTW RÓLNICZYCH.

(Leczenieki Baumgarten)

POZNAŃ.

Czcionkami i w Komisie N. Kamińskiego i Spółki.

1865.

222017 22 24 24 24

13. 04. 2004

UWAGA

CENTRALNO-WYDZIAŁ

TOWARZYSTWO ROŚLINOLOGICZNE

222 017 II



POZNAN

1949 Pa 1663

Z końcem bieżącego miesiąca, a najpóźniej w połowie przyszłego zbliża się termin, w którym kończy się działalność obecnie jeszcze urzędującego Zarządu Towarzystwa Centralnego Gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego i doń nowe wybory na miejsce występujących członków nastąpić powinny. Już przed Śtym Janem r. b. odzywały się głosy, które przed kilku dniami sam powtórzona słyszałem, że zarząd ten jako niepraktyczny, zupełnie usunięty być powinien, że towarzystwa pojedynczych powiatów rolnicze samym sobie, jak dawniej pozostawione być winny. Na zgromadzeniu delegatów towarzystw rolniczych zwołaném w czerwcu r. b. przez Zarząd Centralny na mocy praw jemu służących, oświadczył p. prezydujący Adolf Łączyński, któremu owe głosy nieprzyjazne centralizacyi i dość burzliwe znane były już wówczas, „że zarząd tylko w ręce swoich mocodawców t. j. Walnego Zebrania władzę swą złoży, a do tego czasu działania swojego nie poprzestanie.“ Delegowani byli tegoż zdania i to całkiem słusznie. Obecnie

gdy chwila owego Zebrania, na którém o ile słyszę, rozstrzygać się mają losy Towarzystwa Centralnego Rolniczego dla W. Ks. Poznańskiego zbliża się, czas zastanowić się nad tą kwestyą obchodzącą kraj cały.

Potrzeba Centralnego Towarzystwa Gospodarczego znana dobrze i sferom rządowym i obywatelom, których rolnictwo obchodzi, już w r. 1844 jasno się okazała i dyrekcyja wówczas już obrona działalności swój nie mogła tylko dla tego rozpocząć, ponieważ wybór onęj nie podobał się władzom administracyjnym, które podług praw ówczesnych miały obszerne pole mieszania się w sprawy stowarzyszeń. Po uchwaleniu konstytucyi pruskiej z dnia 31 stycznia 1850 (w szczególności Art. 29 i 30, jako téż prawa o stowarzyszeniach z d. 11 marca tegoż samego roku), nadających każdemu obywatelowi kraju wolność stowarzyszania się, nie od razu przecie można było założyć oddawna projektowane towarzystwo centralne rolnicze. Znane są trudności stawiane jeszcze nawet pojedynczym towarzystwom i chęć rozciągania protektoratu, z którego wreszcie na mocy prawa starano się otrząsnąć.

Po dość długich, obszernych i rozwlekłych rokowaniach w pojedynczych towarzystwach rolniczych jeszcze za życia ś. p. Gustawa Potwo-

rowskiego, popierającego gorliwie myśl zcentralizowania rozstrzelenie i pojedynczo działających towarzystw Gostyńskiego i Średzko-Wrzesińskiego, po obudzeniu życia w powiatach innych a licznych, w których dawne stowarzyszenia zupełnie były uśpione, jak w Pleszewskim i po śmierci ś. p. Wojciecha Lipskiego w Odalanowskim, albo wcale jeszcze nie istniały, jak w północnych powiatach, nareszcie, nareszcie... 21go lutego 1861 zjazd liczny obywateli z wszystkich okolic Księstwa uchwalił zcentralizowanie pod jeden zarząd wszystkich w Księstwie istniejących towarzystw rolniczych. Chwila ta konieczna, wypływająca z potrzeb kraju, była atoli nieszczęśliwa z powodu, że w tym właśnie czasie pierwsze wypadki warszawskie i w kilka tygodni potem nastąpione rozwiązanie Towarzystwa Gospodarczego w Królestwie Polskiem, na którego Walne Zebranie w końcu lutego, delegaci od centralizacyi Księstwa wysłani zostali, nastęczyła władzom administracyjnym Wielk. Księstwa Poznańskiego zdanie, jakoby centralizacya towarzystw rolniczych w Księstwie była tylko naśladownictwem podejrzewanego o nieczysto rolnicze cele Towarzystwa Gospodarczego w Królestwie i organizacją polityczną. To dało powód do sporów, do nieuznania Zarządu Centralnego, złożonego z samych Polaków, gdy

Niemcy samochcąc przez odmowne na zaprosiny odpowiedzi, przez niestawienie się na Walném Zebraniu, pozbyli się prawa głosowania i wyboru, tak dalece, że na interpelacją posła Kantaka, odpowiadając ówczesny minister p. Schwering, Towarzystwo Centralne o jakieś niebywałe „schizmatyczne“ tendencje obwinił; tak dalece, że mimo decyzji izby deputowanych, która centralizacją towarzystw rolniczych za zupełnie opartą na prawie o stowarzyszeniach z 11 marca 1850 uznawała, toż samo zdanie powtórzył w oskarzeniu prokurator przeciw nam „o zbrodnią stanu“ w r. 1863 i 1864, i sprawa towarzystw rolniczych toczyła się przed sądem stanu. Słuchano świadków. Sąd zapozawszy byłego sekretarza Zarządu Centralnego p. Kantaka, pod przysięgą sobie stwierdzić rozkazał, że ani zawiązujący Towarzystwo Centralne Rolnicze, ani zarząd nigdy nie mieli celów politycznych, ani téż byli narzędziami jakiejś organizacyi przygotowującej ruchy polityczne państwu pruskiemu nieprzyjemne. I na tém skończyła się i rozstrzygnęła sprawa towarzystwa *przed sądem*, który jedynie ma władzę rozstrzygania ostatecznie, czy jakie towarzystwo jest tak dalece państwu niebezpieczne, że rozwiązanie jego nastąpić musi. Zarzut ten zatém jakoby towarzystwa rolnicze były związkami politycznymi, których Zarząd

Centralny środkowym organem, na mocy § 8, b. prawa o stowarzyszeniach z d. 11 marca 1850, które *politycznym* stowarzyszeniom łączyć się pomiędzy sobą jakimkolwiek bądź sposobem zakazuje, sam z siebie prawnie upada.

W żaden sposób więc pojąć nie możemy pogłoski, jakoby rząd zamierzał kroki nieprzyjemne najprzód przeciw towarzystwu rolniczo-przemysłowemu w Gostyniu rozpocząć, tém bardziej że towarzystwo gostyńskie równie jak i inne rolnicze do federacyi centralistycznej należące, wyraźnie ma *statutami zastrzeżoną samoistność*, i tę samoistność doprowadzeniem do skutku wystawy w Gostyniu w r. 1862, niedozwolonej towarzystwu Centralnemu, dostatecznie i dobitnie okazało. Nie wierzylibyśmy owój pogłosce gdybyśmy jój nie mieli potwierdzonej z ust jak najwiarogodniejszych osób, które los towarzystwa gostyńskiego nader blisko obchodzi. Ale przecież obawę tę za płonną uważamy na mocy § 16 prawa o stowarzyszeniach, który tylko sądownie dozwala rozwiązywać stowarzyszenia. A o tém i jako dawniejszy towarzystwa gostyńskiego członek i jako dotąd, o ile to być może obeznany z działaniami towarzystw rolniczych naszych, jestem mocno przeświadczony, że na próżnoby się o to kuszone, ponieważ ani towarzystwo gostyńskie ani inne towarzystwa rol-



nicze nasze nie miały i nie mają tendencyi politycznych i nigdzie jak niektóre niemieckie nie wykluczają członków innych narodowości.

A przecie ta to właśnie obawa jest główną przyczyną prawie panicznego strachu przed możliwemi rozporządzeniami restrykcyjnymi i motorem, dla którego, o ile nam mówiono, wiele osób kwestyą zupełnego oderwania towarzystwa gostyńskiego od centralizacyi wentyluje! Szanujmy, panowie, istniejące prawa i przepisy krajowe, nie wykraczajmy po za ich granice, ale nie dajmy się zastraszyć groźbom któreby tylko na bezprawiu mogły być oparte. Jako poddani Prus mamy prawo do opieki praw pruskich, skoro takowe szanujemy! Zkądżeż ta szczególniejsza bojaźń przed groźbą? Prawda, że władze krajowe, nie uznały oficjalnie Centralnego Towarzystwa, ani z towarzystw pojedynczych do centralizacyi należących żadnego nie widzimy zapisanego pomiędzy towarzystwami tegoż rodzaju w Prusiech istniejącemi w kalendarzu Menzla i Luedersdorffa na rok 1866. Prawda jest że subsidia rządowe udzielane innym powolniejszym towarzystwom odmawiane bywają dość często; prawdą, wierzę, mogą być ubocznie udzielone ostrzeżenia i pogrożki. Lecz inna rzecz, czy acz przykro, nie moglibyśmy się obejść bez wyraźnej pomocy pieniężnej, czy

owe uboczne ostrzeżenia mogłyby być wykonane, gdy nie ma powodu? Bez wątpienia, że odmowa pozwolenia na wystawę rolniczą *większych* rozmiarów, ów punkt kulminacyjny, ów cel współubiegania się myśli i pracy, może być nader bolesną i dolegliwą, ale czyż nareszcie nie przyjdzie czas, gdzie się przekonają władze, że *nasze* stowarzyszenia rolnicze, do których wstęp każdemu, kto ma dobre chęci, otwarty równie są dalekie od politycznych zamiarów, jak szląskie, lub brandenburskie? Czekajmyż cierpliwie, a nie poddawajmy się z jakiegóś obawy, albo jak gdybyśmy coś rzeczywiście zawinili. Mając czyste sumienie, pracujmyż dalej, a nie burzmy własnymi rękami, cośmy sami z entuzjazmem zaczęli, nie burzmy dzieła własnego.

Inni nieprzyjaźni centralizacyi, zarzucają głośno dzisiejszemu zarządowi, brak energii, sił żywotnych, zdolności do kierownictwa rolnictwem krajowem i t. p., chcą wyboru nowych członków.

Na to przedewszystkiem odpowiedź, że czasowe okoliczności wielce naszemu rolnictwu nie przyjazne, spory z rządem, nowość pozycyi niesprzyjały rozwojowi dobrych chęci zarządu i członków. A zresztą, mój Boże! od kogoż zależy to kierownictwo, jeżeli nie od nas samych? Zjedźmy się tylko na Walne Zebrania,

wyberzmy ludzi, jakich, mówim, że nam potrzeba. Niechżeż mówcy nie przemawiają do prawie próżnych ścian, ale do wszystkich, także i do tych, którzy pokątnie i prywatnie krytykują, podejrzewają, a sami nic nie robią, a na zgromadzeniach świecą niebytnością. A dalej, panowie, uderzmy się w piersi i powiedzmy, czy dyrekcyje, choćby były najlepsze, choćby były wypływem woli *wszystkich interessentów*, naturalnie przypuściwszy, że wszyscy do głosowania się stawia i wszyscy jak jeden mąż głosować będą, są w stanie przy najlepszych chęciach, odezwach, przypomnieniach, błaganiach, ożywić pojedyncze towarzystwa, jeżeli takowe słuchać nie chcą? Czyż znów pojedyncze towarzystwa ostać się mogą na wysokości zadania, jeżeli pojedynczy członkowie ani mają woli podjęte dokonać prace, ani nawet nie zjeżdżają na zgromadzenia, albo sarkają na konieczne składki i niechętnie, albo wcale ich płacić odmawiają?

Tak, szanowni panowie, zgadzam się na reorganizacyą, ale przedewszystkiem w nas samych t. j. w pojedynczych członkach, — a gdy *każdy* pojmie własne stanowisko, a gdy *każdy* uzna, że jest *integralnym* członkiem swojego stowarzyszenia, cegielką, która jeżeli w murze jej brak, dziurę niewypełnioną w miejscu swoim pozostawia, których takich chwiejnych jeżeli wię-

cój cegiełek, to się budowa rozpada, a natomiast, jeżeli te cegły cementem wiary, dobrej woli i pracy z sobą związane, budowa staje się trwałą i silną, i w niej fabrykę zysk przynoszącą założyć i prowadzić można; — wtedy z pewnością stowarzyszenie każde kwitnąć będzie, nie spuszczając się li tylko na dyrekcją, która może i obowiązana pracą kierować, ale sama bez członków pomocy pracy żadną miarą wykonać nie zdolna.

Tak sądząc pomyślmy dalej, pomyślmy, żeśmy wprawdzie założyli nasz warsztat rolniczy na jednej tylko glebie, w jednej może tylko włości, czyniąc w jednym miejscu doświadczenia, w jednym powiecie może, — nie przestajemy przecież pracując dla własnej kieszeni być obywatelami kraju całego, któremu praca nasza inteligentna również zysk przynieść winna. A ta praca powinna jakkolwiek w różnych miejscach przedsiębrana wychodzić ze wspólnej myśli. — Czyż zamiast wiecznie czerpać doświadczenia z oddalonych stron, nie moglibyśmy dojść do naśladowania własnych dobrych i wypróbowanych sposobów? Potrzebna nam jest jedność, potrzebna praca nie tylko na własnej niwie, nie tylko w powiatowem zgromadzeniu ale w całym kraju, — aby gdy jedno powiaty pracują i to dzielnie, drugie także z uspienia się ocknęły;

potrzebne szersze zjednoczenie, aby myśl nową obudzić, aby sobie w dalszych stronach kraju udzielać doświadczeń; potrzebne nareszcie pismo rolnicze, które tylko przez liczne współpracownictwo utrzymane być może.

Jeżeli *nazwa zarządu centralnego* nienawistna, czemuż dla tego rzecz sama dobra i konieczna upaść by miała? Jeżeli nie chcemy dyrektorów centralnych, czemużby pojedyncze towarzystwa, jak to już poruszano nawet z rozmaitych dzielnic nie miały się komunikować pomiędzy sobą przez *delegatów* wybranych z łona samychże towarzystw, którzyby i znali stosunki lokalne każdego z pojedynczych towarzystw powiatowych, (a nawet gdzie są obwodowych i parafijalnych, co jest naszym także życzeniem a daj Boże!) i nazwajem się porozumiawszy i ulepszenia nowe w kierunku i coraz większe światło w towarzystwach które ich delegowały, zaprowadzać mogli. Zdaje nam się, że takie porozumiewanie się przez delegatów peryodyczne wybranych n. p. z członków dyrekcyi pojedynczych zarządów, byłoby bardzo odpowiednie celowi, a tym sposobem uniknęłoby się koniecznych, jeżeliby miała być rzeczywiście prowadzona organizacya dzisiejsza centralna, zjazdów tyle kosztownych dla ogółu na Walne Zebranie, na których dużo się wybiera komissyi, rzuca proje-

któw, ustanawia urzędy, a mało z nich korzyści, a w gruncie rzeczy byłaby centralizacya. — Decentralizacya w pracy ale centralizacya w kierunku t. j. jedna myśl niech nas jednoczy, ale *pracujmy* po powiatach, a powiatowe stowarzyszenia niech pomiędzy sobą emulują, a przez swych wysłanników nawzajem się pouczają; niech ci wysłannicy będą świecznikami, od których w dalsze strony światło się rozejdzie. —

Naturalnie, że i wtedy, jak zawsze i wszędzie nie obejdzie się bez składek, czy to może na podróże delegatów nie mających na podróż funduszy, a najwięcej zdatnych do reprezentowania stowarzyszeń i zdolnych do zasiadania w areopagu, jakim chcielibyśmy widzieć tak poważne, jak mamy na myśli zgromadzenie, — czyli to do utrzymania *stacyi chemicznej*, która zdaje nam się i nie potrzebuję dowodów, stała się już pożyteczną i jest konieczną, — czy na utworzenie tyle razy już proponowanych gospodarstw doświadczalnych, albo szkół rolniczych większych lub mniejszych rozmiarów i t. p. — I tu znów prawda i bardzo prawda, że pojedyncze powiatowe stowarzyszenia oddając centralizacji n. p. jak dziś $\frac{1}{3}$ własnego dochodu, same siebie bardzo osłabiają, ale jakkolwiek dalecy jesteśmy nie widzieć ciężaru na pojedynczych członkach, wymagając od nich ofiar, to przecież znając do-

świadczoną hojność rodaków, wierzyć pragniemy, że gdy potrzeba, to dobra wola grosz, któryby na niekoniecznie potrzebne rzeczy został wydany, znajdzie i odda na potrzebę publiczną, — i że ten punkt najmniejszą byłby zawadą. —

Jedną jeszcze rzecz radziłyśmy poruszyli. Oto nieszczęsny stosunek dwóch narodowości w naszym Księstwie. Mamy to przekonanie, że praca i nauka, jakie w sobie mieści rolnictwo, łączy narodowości. *Nie my*, toć wiemy i na to mamy najjaśniejsze i najoczewistsze dowody, odepchnęli rękę do zgody podaną. Jeszcze egzystuje, choć ile nam się widzi, dyszy der Verein zur Förderung deutscher Interessen niby rolniczy, ale rzeczywiście polityczny i z nazwy i z statutów. Z *tym* związkiem, jako z politycznym nasze stowarzyszenia w koalicję wchodzić nie mogą i z samej natury rzeczy i jeżeli słusznie zarzutu trudnienia się polityką na siebie sciągnąć nie chcą. Ale są Niemcy, którzy hołdują powyższej zasadzie, z których wielu, że tylko wymienię pana dyrektora Lehmana z Nietążkowa, członka ekonomicznego kolegium w Berlinie, należeli od dawna i dotąd należą do istniejących towarzystw. Inni możeby przystąpili. Tych rzuć na nas tendencyjne podejrzenia od nas oddaliły. Czemużby na nowo nie podać im ręki? Jeżeli raz jeszcze odepchną, *nie nasza* w tem

wina będzie i nie na nas zarzut spadnie, jakobyśmy zamknęli nasze szeregi przed innoplemieńcami. Sądzymy, że dziś właśnie, gdy zburzone ustały bić bałwany, pora by była sposobna do zgodnej pracy i do powtórzenia czegośmy i dawniej pragnęli. W jednym kraju mieszkając, wspólnie pracujemy na chleb powszedni, a taką pracą jest rolnictwo! —

Mylą się ci bardzo, którym się zdaje, że dzisiaj pojedynczy człowiek zdziałać może wiele. Może, ale wspólnie, gdy drugich wezwie do pomocy, czy ich światła czy ich pracy. Stowarzyszenia są potęgą, które uznaje świat cały cywilizowany, potęgą tem większą, tem szerszą, im szerzej rozpościerają swe gałęzie. Coraz to nowe widzimy powstające stowarzyszenia na każdym polu intelligencji, a stowarzyszenia wpływają czy na rozwój cyrkulacji pieniędzy, czy na rozwój przemysłu, czy na umysłowe sił rozwinięcie, bo one i uczą i spajają siłą ogromną, gdy są dobrze pojęte, — a nie zabawką tylko w urzęda i zjazdy. U nas jedynie jeszcze nie chcemy pojąć siły, którą daje ta jedność stowarzyszenia, bo nam się nie chce popracować i próbować sił. Ale wspólnie rzućmy się do pracy, nie z niedowierzaniem, ale doświadczeni innych narodów przykładem, miejmy wytrwałość, zostanmy na raz obranej drodze a nie bawmy



222017 II

— 16

TYLKO DO KORZYSTANIA
NA MIEJSCU

się w coraz nowe projekta, które nawet nie wy-
próbowawszy należycie odrzucamy, — a dojdzie-
my przecie tam gdzie inne narody. Wprawdzie
stowarzyszenie nie może być katedrą, z której
tonem professorskim rzuca mówca zdania śmia-
łe zdumionym słuchaczom, ale stowarzyszenia
mają być środkiem wymiany zdań i pomysłów, —
punktem zbiorowym poznania się, miłości i sza-
cunku wzajemnego, stowarzyszenia powinny być
węzłem jednoczącym zwątpiałych, wydobywają-
cym z zapomnienia nieśmiałych pracowników,
podnoszącym i wspierającym rozwijające się ta-
lenta. Jedności, wołamy ciągle! A gdzież ją
możemy osiągnąć rozstrzeleni, jeżeli nie w sto-
warzyszeniach? Rozbici na jednostki stajemy
się atomami, złączeni stajemy się silni! —

Stanisław Szczaniecki.



BG0909972